„STUDIA I MATERIAŁY", t. 8
MIĘDZY OBOWIĄZKAMI, PRZYWILEJAMI
A PRAWEM RZECZYPOSPOLITEJ XVI–XVIII WIEKU
SPOŁECZEŃSTWO W OBRONIE PAŃSTWA POLSKO-LITEWSKIEGO

Redakcja naukowa
Anna Kalinowska, Adam Perłakowski, Dariusz Rolnik, Filip Wolański

W obronie ojczyzny i we własnym interesie Poselstwo Kazimierza Jana Sapiehy do Moskwy w 1678 r.

In defence of the Fatherland and in pursuit of self-interest Kazimierz Jan Sapieha's mission to Moscow in 1678

MARIUSZ SAWICKI
ORCiD: 0000-0001-5318-7145

Słowa klucze:
Jan III Sobieski, polityka bałtycka, Moskwa, poselstwo, Kazimierz Jan Sapieha, Michał Jerzy Czartoryski, Michał Kazimierz Pac, Fiodor III Romanow

978-83-7022-250-5
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2018

Mariusz Sawicki (Opole)

W obronie ojczyzny i we własnym interesie

Poselstwo Kazimierza Jana Sapiehy do Moskwy w 1678 r.

Od początku panowania Jana III Sobieskiego jednym z głównych kierunków polityki zagranicznej monarchy była planowana wojna z elektorem brandenburskim Fryderykiem Wilhelmem i rewindykacja Prus Książęcych, czyli tzw. polityka bałtycka. To jej miały sprzyjać sojusze i traktaty zagraniczne i to na jej tle obserwować można rywalizację stronnictw politycznych na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Mowa tu oczywiście o opozycyjnym wobec monarchy stronnictwie wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Paca i kanclerza wielkiego litewskiego Krzysztofa Zygmunta Paca, które mimo braku przychylności ze strony króla nadal zachowywało bardzo silną pozycję na Litwie. Z kolei oparciem dla Sobieskiego była fakcja Radziwiłłów, na czele z hetmanem polnym litewskim Michałem Kazimierzem (do 1678 r. odgrywała ona decydującą rolę w litewskim stronnictwie królewskim), oraz Sapiehów, której przewodzili sprawujący od 1676 r. urząd podskarbiego wielkiego litewskiego Benedykt Paweł oraz wojewoda połocki Kazimierz Jan.

Ważnym aspektem prowadzonej polityki bałtyckiej stał się tajny traktat podpisany przez Sobieskiego z królem Francji Ludwikiem XIV Burbonem. Sojusz wymierzony został oczywiście w Brandenburgię i elektora Fryderyka Wilhelma, a celem nowego monarchy Rzeczypospolitej było uzyskanie Prus Książęcych dla jednego ze swoich synów. Francja zobowiązywała się wypłacać królowi polskiemu subsydia finansowe w wysokości 200 tys. talarów rocznie od piętnastego dnia rozpoczęcia konfliktu zbrojnego z Brandenburgią, a w razie wypowiedzenia wojny przez cesarza austriackiego przekazywanie środków pieniężnych miało być przedłużone. Dodatkowo Ludwik XIV obiecywał nie zawierać z elektorem brandenburskim żadnego porozumienia, do którego nie zostałby

włączony król Polski. Władca Francji zobowiązał się również do wypłacania Sobieskiemu sumy 200 tys. liwrów rocznie, gdyby Jan III zdecydował się prowadzić działania zbrojne przeciw cesarzowi. Istotną kwestią zawartego porozumienia była klauzula, która ewentualną rewindykację Prus Książęcych uzależniała od prowadzonych działań wojennych z Turcją, a właściwie od ich zakończenia. Sobieski natomiast obiecał zaatakować Brandenburgię zaraz po zawarciu pokoju z imperium otomańskim i nie przystępować do żadnych negocjacji bez zgody Francji[1].

Koncepcja ta obejmowała również konieczność współpracy ze Szwecją, co oczywiście miały gwarantować odpowiednie układy między Sobieskim a dyplomacją północnego sąsiada Rzeczypospolitej. W planach Jana III pozostały jeszcze dwie kwestie, których realizacja miała pozwolić na bezpośrednie zaangażowanie na północy. Pierwszą, bez wątpienia najważniejszą, był pokój z Turcją – 17 października 1676 r. w Żurawnie podpisano preliminarze pokojowe[2], tym samym Sobieski zabezpieczył sobie granicę południową. Kolejnym problemem dla króla polskiego był przemarsz sojuszniczych wojsk szwedzkich przez terytorium Litwy, a konkretnie Księstwa Żmudzkiego znajdującego się pod kontrolą polityczną wrogów monarchy – Paców. Otwartą sprawą pozostały także stosunki z państwem moskiewskim, dokąd wyruszyło poselstwo, w którego skład weszli wojewoda połocki Kazimierz Jan Sapieha oraz wojewoda wołyński Michał Jerzy Czartoryski.

Stosunki polityczne z Moskwą co najmniej od 1672 r. nie układały się dobrze, co potęgowało trudności pojawiające się przed poselstwem już w fazie organizacyjnej. Dyplomacja carska obawiała się przede wszystkim zaangażowania Francji w Rzeczypospolitej, która zmierzała, według rezydenta moskiewskiego w Warszawie Wasyla Tjapkina, do stworzenia sojuszu Francji, Szwecji, Polski i Turcji nie tylko przeciw Austrii, ale również przeciw państwu rządzonemu wówczas przez Aleksego Michajłowicza. Jednakowoż w obu krajach widoczne były tendencje do szukania porozumienia, a działania takie determinowała agresywna polityka Turcji zarówno wobec Moskwy, jak i Rzeczypospolitej[3]. Także dyplomacja austriacka i papieska nie pozostawały w takich okolicznościach bierne i wysuwały projekt utworzenia ligi polsko-moskiewsko-austriackiej przeciw Turcji, gorliwym zaś rzecznikiem tej idei był nuncjusz papieski Francesco Martelli[4].

---

1 Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1983, s. 237–238.

2 K. Piwarski, *Polityka bałtycka Jana III w latach 1675–1679*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Profesora Dra Wacława Sobieskiego*, t. 1, Kraków 1932, s. 208.

3 Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji 1674–1679. Studium z dziejów polskiej polityki zagranicznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 143.

4 *Ibidem*, s. 141.

Poselstwo mimo wstępnych ustaleń nie wyruszyło, jak planowano, w 1677 r., co raczej nie stanowiło wówczas dla króla zasadniczego problemu, który mógłby wpłynąć na jego politykę zagraniczną, choć w korespondencji naciskał na Kazimierza Jana Sapiehę, aby ten rozpoczął swoją podróż do Moskwy. W roku następnym Jan III Sobieski uznał jednak, że dalsza zwłoka jest już niemożliwa i wysłał do Kazimierza Jana Sapiehy list, w którym polecił, aby posłowie starali się o zawarcie pokoju wieczystego, a nie przedłużenie rozejmu andruszowskiego. Miało to nastąpić oczywiście za cenę przywrócenia ziem zabranych Rzeczypospolitej. Sobieski podkreślał również, że należy zwrócić stronie moskiewskiej uwagę na wspólne niebezpieczeństwo ze strony tureckiej, co chyba zdaniem monarchy miało skłaniać ku pokojowym rozmowom[5].

11 lutego 1678 r. poselstwo na czele z wojewodą wołyńskim Michałem Jerzym Czartoryskim wyruszyło z Warszawy, kierując się na Brześć Litewski, a dalej miało podążać na Nieśwież, Mińsk, Borysów i Kadzyń, w stronę granicy z Moskwą. Wojewoda połocki zwlekał jednak, być może ze względów finansowych, z wywiązaniem się z powierzonej funkcji przedstawiciela Rzeczypospolitej w rozmowach z dyplomatami moskiewskimi. Prawdopodobnie zastawił trzy miasta, aby pozyskać środki niezbędne do odbycia podróży do Moskwy[6]. Czartoryski otrzymał, po odbyciu poselstwa, na sejmie grodzieńskim 1678/1679 r. kwotę 100 tys. zł, która miała stanowić chyba zryczałtowany zwrot poniesionych kosztów. Prawdopodobnie zbliżoną sumę otrzymał lub mógł otrzymać także Sapieha[7].

Jan III w swoim liście do Sapiehy z 4 czerwca 1677 r. zapewniał go, że odpowiednie sumy na wywiązanie się z powierzonej funkcji poselskiej zostały przecież uchwalone na sejmie, w związku z czym wydano właściwe dyspozycje podskarbiemu wielkiemu litewskiemu, bratu wymienionego, Benedyktowi Pawłowi Sapieże, który miał przekazać wojewodzie połockiemu odpowiednie środki finansowe. Król zaznaczył jednak, że zgodnie z sugestiami Kazimierza Jana suma ta rzeczywiście powinna zostać powiększona. Sobieski naciskał również na jak najszybsze wyruszenie wojewody połockiego wraz z Czartoryskim do Moskwy, co wynikało z pośpiechu monarchy w realizacji jego planów politycznych[8]. Sapieha, wbrew naleganiom Jana III, nie kwapił się jednak z podróżą

---

5 *Ibidem*, s. 144–145.

6 A. Rachuba, *Sapieha Kazimierz Jan Paweł (czasem Jan Kazimierz) h. Lis*, w: PSB, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 38; Wójcik, *Rzeczpospolita wobec…*, s. 145.

7 *Ibidem*, s. 150.

8 Jan III Sobieski do K.J. Sapiehy, Starogród, 4 VI 1677 r., LNNBU, TP, t. 6, teka 156, nr 399, k. 430.

i jeszcze w listopadzie 1677 r. przebywał w Wielkim Księstwie Litewskim. Pod koniec tego samego miesiąca Sobieski ponaglał wojewodę połockiego, który – według słów pisarza ziemskiego nowogródzkiego i klienta Benedykta Pawła Sapiehy, Bogusława Aleksandra Uniechowskiego – nadal przebywał w domu, choć informator zaznaczył, że prawdopodobnie czekał on na przyznane mu środki finansowe, które rzekomo do niego jeszcze nie dotarły[9]. 14 grudnia Sapieha wciąż przebywał na terenie Litwy, a król bezskutecznie wzywał go do odbycia poselstwa, a przynajmniej wyruszenia w drogę.

Sobieski wspominał również, że dostał list od cara moskiewskiego w sprawie przyjazdu posłów, w którym Fiodor III Aleksiejewicz (il. 1) stwierdzał, że bezskutecznie oczekuje ich przybycia. Wspomniane listy carskie odesłano także do podskarbiego Sapiehy, co może sugerować, że urzędnik prawdopodobnie rzeczywiście ociągał się z wypłaceniem środków finansowych niezbędnych do odbycia misji lub mógł wpłynąć na brata, aby ten ostatecznie wyruszył w kierunku granicy litewsko-moskiewskiej. Sobieski zaznaczył, że przyszły informacje od posła z Konstantynopola, który zapewniał, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby jak najszybciej odbyć poselstwo do Moskwy. Król zalecał ponownie Kazimierzowi Janowi Sapieże, by w czasie negocjacji postarał się, aby car zaprzysiągł wieczny pokój i zwrócił to, „czego per iustitiam, zatrzymać nie może". Oczywiście istotnym elementem w negocjacjach miała być też koncepcja współdziałania militarnego przeciw wspólnemu wrogowi, którym była Turcja, co jednak kłóciło się z porozumieniem podpisanym z Ludwikiem XIV[10].

Kazimierz Jan Sapieha nie wyruszył w drogę jeszcze na początku 1678 r., 3 stycznia bowiem Sobieski ponaglał go, pisząc przy okazji o pewnych trudnościach, które wyniknęły w związku z poselstwem. Chodziło mianowicie o to, że według doniesień, które otrzymał Sobieski, Moskwa szykowała się do wojny z Turcją, co z jednej strony mogło skomplikować misję wojewody połockiego, ale z drugiej – wpłynąć na jej większy sukces od wstępnie zakładanego w wypadku oczywiście klęsk wojsk moskiewskich[11].

Jan III Sobieski do początku lutego 1678 r. na różne sposoby ponaglał wojewodę połockiego do wywiązania się z istotnej dla planów królewskich funkcji poselskiej. Ostatni znany mi list w tej sprawie pochodzi

---

9 Jan III Sobieski do K.J. Sapiehy, Gdańsk, 29 XI 1677 r., LNNBU, TP, t. 6, teka 156, nr 400, k. 431; B.A. Uniechowski do A.H. Połubińskiego, b.m., 19 V 1678 r., AGAD, AR, dz. V, 16779, k. 5–7.

10 Jan III Sobieski do K.J. Sapiehy, Gdańsk, 14 XII 1677 r., LNNBU, TP, t. 6, teka 156, nr 401, k. 432.

11 Jan III Sobieski do K.J. Sapiehy, Gdańsk, 3 I 1678 r., LNNBU, TP, t. 6, teka 156, nr 402, k. 433.

1. *Portret Fiodora III Aleksiejewicza*, faksymile ryciny, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum

z 8 lutego 1678 r., zatem Sapieha musiał wreszcie wyruszyć w drogę do Moskwy w wymienionym dniu lub bezpośrednio po nim, może w pierwszej połowie miesiąca. Król ponownie informował w nim wojewodę połockiego o zasadniczych kwestiach dotyczących negocjacji, czyli pokoju wieczystego i ewentualnego sojuszu przeciw imperium otomańskiemu. Bez wątpienia najistotniejszym elementem rokowań miał być zabezpieczający Rzeczpospolitą od wschodu pokój, co było konieczne dla realizacji planów królewskich na północy kraju[12].

12 Jan III Sobieski do K.J. Sapiehy, Gdańsk, 8 II 1678 r., LNNBU, TP, t. 6, teka 156, nr 403, k. 434. Za wymienioną datą przemawia również list Czartoryskiego do Michała Kazimierza Paca z 28 II, w którym Czartoryski napisał: „puściłem się przed dwiema niedzielami w drogę". Nadawca oceniał również, że za półtora tygodnia powinien dotrzeć do Mohylewa, a potem miał udać się na granicę, gdzie „złączyć się mógł z Jmści panem wojewodą połockim", zob. M.J. Czartoryski do M.K. Paca, Nieśwież, 28 II 1678 r., B Czart., TN, 176, k. 113.

Kazimierz Jan Sapieha 12 marca 1678 r. nadal pozostawał na terenie Wielkiego Księstwa, w Starym Bychowie, o czym informował Michała Kazimierza Paca przebywający w Mohylewie i stojący na czele poselstwa Michał Jerzy Czartoryski, który uzyskał od wojewody połockiego obietnicę, że lada dzień powinien pojawić się na miejscu spotkania. Sam Czartoryski miał wyruszyć do „Smoleńska do wojewody tamtejszego dając znać, że prędko na granicy staniemy moskiewskiej wespół z jego mości panem wojewodą połockim". Wojewoda wołyński w analizowanym liście do hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Paca narzekał również na coraz gorsze drogi, ale też dziękował mu za to, że „ekonom tutejszy z rozkazania WM Pana dosyć mi wyświadcza ludzkości swojej i wygody podróżnym i tak spracowanym koniom moim"[13].

Michał Jerzy Czartoryski podczas swojej podróży do Moskwy był także informowany o wydarzeniach, do których doszło w stolicy wschodniego sąsiada Rzeczypospolitej. Takie dane przekazał mu wojewoda trocki Marcjan Aleksander Ogiński, powołując się na anonimowego szlachcica smoleńskiego (szpiega), który powrócił właśnie z Moskwy. Adresat listu doniósł wojewodzie wołyńskiemu o przebywających w Moskwie posłach tureckich, którzy według zdobytych informacji mieli negocjować z carem przede wszystkim kwestię ewentualnego pokoju, choć, jak zaznaczył informator, bardziej zanosiło się na wojnę, co oczywiście mogło znacznie przyczynić się do sukcesu poselstwa polsko-litewskiego, pod warunkiem sukcesów strony tureckiej w ewentualnej wojnie[14].

Kazimierz Jan Sapieha wbrew wcześniejszym zapowiedziom i zapewnieniom nie dotarł jednak w obiecanym terminie do Mohylewa ani do żadnego innego miejsca, w którym mógł połączyć się z orszakiem Czartoryskiego, zatem wojewoda wołyński wyruszył w dalszą drogę i ostatecznie dotarł do Kadzynia. „Przyjdzie mi podobno, tak jako i w Mohilowie oczekując na jmci pana wojewodę połockiego przez osiem dni" – pisał nieco sarkastycznie do Michała Kazimierza Paca. Dodał również, że Sapieha dopiero 15 marca wyjechał z Mińska, co raczej potwierdzało jego obawy i przekonanie, że będzie musiał znacznie dłużej, niż wstępnie planował, czekać na wojewodę połockiego[15]. Ostatecznie poselstwo na czele z Michałem Jerzym Czartoryskim, mające w składzie wojewodę połockiego Kazimierza Jana Sapiehę i najlepiej znającego specyfikę dyplomacji rosyjskiej sekretarz poselstwa

---

[13] M.J. Czartoryski do M.K. Paca, Mohylew, 12 III 1678 r., B Czart., TN, 176, k. 127.

[14] M.A. Ogiński do M.J. Czartoryskiego, Kadzyń, 18 III 1678 r., B Czart., TN, 176, k. 129.

[15] M.J. Czartoryski do M.K. Paca, Horki, 25 III 1678 r., B Czart., TN, 176, k. 137.

i sędziego ziemskiego orszańskiego Hieronima Komara, przekroczyło granicę i po wielodniowej podróży wjechało uroczyście i z wielkim splendorem do Moskwy 17 maja roku 1678[16].

Instrukcje dla poselstwa obejmowały problem zawarcia pokoju wieczystego, ale pod warunkiem zwrotu ziem zdobytych przez Moskwę w wyniku wojny 1654–1667, sojuszu antytureckiego i odzyskania Kijowa. Gdyby nie udało się osiągnąć zamierzonych celów, posłowie mieli przedłużyć rozejm o 10 lat oraz postarać się uzyskać wiele mniej znaczących z perspektywy polityki zagranicznej państwa polsko-litewskiego korzyści. Sobieski zobowiązał również swoich posłów do zorientowania się, na jakich zasadach, a nade wszystko na jakich warunkach Moskwa byłaby w stanie zawrzeć z Rzecząpospolitą nie tylko wspomniany pokój wieczysty, ale także sojusz wojskowy przeciw Turcji.

Pokazuje to jednoznacznie, że z poselstwem tym wiązano bardzo poważne nadzieje, także te wpływające na funkcjonowanie państwa polsko-litewskiego w polityce europejskiej, na co wskazują doniesienia francuskie, w których autorzy uznają za bardzo możliwy sojusz polsko-moskiewski przeciw państwu otomańskiemu. Plany te nieco komplikowała wcześniejsza misja w Rzeczypospolitej Iwana Iwanowicza Czaadajewa i Jemieliana Ukraincewa, którzy rozmowy prowadzili w Lublinie, a ich poselstwo w zasadzie nie rozwiązało żadnych problemów w stosunkach między sąsiadami, wręcz przeciwnie, wiele z nich zaostrzyło. Misja ta zakończyła się brakiem jakichkolwiek postanowień 16 kwietnia 1678 r. i zapowiedzią kontynuowania rozmów w Moskwie[17].

Posłowie reprezentujący Rzeczpospolitą wjechali do Moskwy 17 maja w sposób niezwykle uroczysty, a przyjęcie, które zgotowano im w stolicy państwa cara, mogło oznaczać dla postronnych obserwatorów, że rozmowy zakończą się sukcesem[18]. Zresztą moment ten przygotowywany był znacznie wcześniej, a ostateczne prace nad wydarzeniem weszły w fazę końcową 16 maja 1678 r. Tego dnia szykowano zarówno konie (fryzyjskie dokładnie czesano), jak i ludzi, a posłowie mieli wjechać do Moskwy z wielkim dostojeństwem.

Orszak rozpoczynał się od ciężkich wozów wynajętych w Możejsku i innych miastach na trasie przejazdu poselstwa, załadowanych bagażami i skrzyniami, a ich liczbę, obserwujący te wydarzenia członek poselstwa Bernard Tanner ocenił na około 500. Następnie wyruszyły dwu-,

---

16 Wójcik, *Rzeczpospolita wobec…*, s. 149–152.

17 *Ibidem*, s. 145–148 i 150–151.

18 *Ibidem*, s. 152; *Poselstwo polsko-litewskie do Moskwy w roku 1678 szczęśliwie przedsięwzięte, opisane przez naocznego świadka Bernarda Tannera (Norymberga 1689)*, tłum. M. Rzepiela, A. Strojny, oprac. A. Strojny, Kraków 2002, s. 33–34.

trzy- oraz czterokonne wozy szlachty, za którymi jechały te transportujące wszelkiego rodzaju sprzęty kuchenne, potem wiozące ludzi i bagaże. W dalszej kolejności znajdowały się cztery wozy księcia Czartoryskiego pokryte złotym suknem i pięć Sapiehy pokrytych suknem czerwonym. Wszystkie one były wypełnione kobiercami i innymi ozdobami, które podkreślały okazałość i zamożność ich właściciela, a każdy ciągnięty był przez sześć koni, zapewne także bogato przyozdobionych. Potem jechało na koniach szlachetnej krwi trzech trębaczy i dobosz wojewody wołyńskiego, ubrani w czerwone niemieckie stroje z bogato wyszytymi złotymi frędzlami. Następnie w orszaku przemieszczało się 60 dragonów, także w czerwonych, ozdobnych strojach, a oddział ten był rzekomo „zewsząd podziwiany". Dalej jechały dwa wozy podróżne posłów – na pierwszym byli duchowni, drugi przeznaczony był dla lekarza. Na samym końcu długiego pochodu znajdowali się posłowie Rzeczypospolitej – Michał Jerzy Czartoryski i Kazimierz Jan Sapieha, przed którymi podążali ubrani po polsku i zapowiadający zbliżających się posłów trębacze. Kareta, którą się przemieszczali, wykonana była we Wrocławiu i kupiona przez Czartoryskiego specjalnie do tego celu. W środku obita była prawdziwym czerwonym jedwabiem, a „dach od wewnątrz był pięknie ozdobiony w sposób niezwykły dla Moskowitów gęsto rozmieszczonymi złotymi i srebrnymi węzłami. Nie było tam ani jednej części z żelaza, która nie byłaby pozłacana, a tym samym odpowiednio droższa"[19]. Ciągnęło ją sześć fryzyjskich koni, na których głowach powiewały „czuby białych piór, a wszystkie uprzęże były pozłacane. Stąpały one tak dumie, że potęgowały przez to jeszcze wrażenie dostojeństwa, a były tak szlachetne, że gdy zarżały, wydało się, że fruną", skomentował to, co widział, Bernard Tanner[20]. Obok Czartoryskiego jechało 12 hajduków, ubranych w czerwone stroje bogato haftowane srebrem. Kazimierzowi Janowi Sapieże towarzyszyło sześciu w strojach o podobnej barwie, „niosących na ramionach topory, które Polacy nazywają obuchami". W dalszej kolejności jechało 24 dworzan i kawalkada złożona z 300 sług, wszyscy w nowych ubraniach przywiezionych specjalnie na ten cel. Długi orszak zamykał oddział dragonii[21].

Mieszkańcy Moskwy tłumnie oglądali wjazd posłów Rzeczypospolitej, a było ich tak dużo, że „z trudem starczyło miejsca na nasz przemarsz". W niezwykle okazały sposób wyglądali również dostojnicy carscy wraz

---

19 *Ibidem,* s. 160–163.

20 *Ibidem,* s. 162–163.

21 *Ibidem*, s. 160–163.

z towarzyszącymi im oddziałami wojskowymi, którzy przybyli na spotkanie posłów Rzeczypospolitej, a spore grono widzów, jak sam wspomniany pamiętnikarz zaznaczył, stanowiły młode dziewczęta, specjalnie na ten cel umalowane i ubrane niezwykle bogato i uroczyście. Różnorodność oraz bogactwo strojów osób wysłanych przez cara oddają doskonale słowa naocznego świadka tych wydarzeń Bernarda Tannera: „przyznam, że dla ich zbytku, piękna i blasku, które owszem można sobie wyobrazić, sił mi nie staje, by wiernie odmalować różnorodność strojów tego orszaku [moskiewskiego – M.S.] i okazałość, jaką odznaczał się on pod innymi jeszcze względami”[22].

Niedługo po wjeździe do Moskwy sędzia ziemski orszański Hieronim Komar, choć nie powinien był z racji funkcji w poselstwie zabierać głosu w kwestiach publicznych, w rozmowie z przystawem posłów polskich Jefimowem dowodził, że między Koroną Polską a Wielkim Księstwem Litewskim istnieją poważne różnice w postrzeganiu polityki zagranicznej wobec wschodniego sąsiada i Turcji. Sędzia ziemski orszański stwierdził, że hetman wielki litewski Michał Kazimierz Pac opowiadał się za wojną z Turcją, ale w sojuszu z Moskwą, a zupełnie innego zdania byli podobno koroniarze i Jan III Sobieski. Komar przyznał również, że zarówno on, jak i wojewoda połocki Kazimierz Jan Sapieha mają jako reprezentanci Wielkiego Księstwa specjalne upoważnienie, czy też swego rodzaju instrukcję od senatu litewskiego dotyczącą rokowań w Moskwie[23]. Oczywiście w żadnym wypadku Komar nie mógł otrzymać osobnej instrukcji w sprawie rokowań, a przynajmniej nic o tym nie wiadomo. Jego wypowiedzi można traktować zdecydowanie jako poglądy prywatne, niestety mogące zaszkodzić oficjalnym rozmowom. Być może klęska poselstwa leżała w interesie Michała Kazimierza Paca, na którego zdanie powoływał się sędzia ziemski orszański, co dobitnie świadczyłoby w oczach szlacheckiej opinii publicznej o błędnych założeniach zagranicznej polityki królewskiej, a na pewno miałoby wpływ na realizację postanowień jaworowskich, szczególnie w części poświęconej wojnie z Brandenburgią.

Wystąpienie Komara świadczyło na pewno o silnym rozbiciu litewskiej sceny politycznej, nawet na polu polityki zagranicznej, i nadal silnej w Wielkim Księstwie opozycji wobec Jana III Sobieskiego. Z pewnością było ono dowodem braku jedności w poselstwie, które miało przecież uzgodnić kwestie bardzo istotne dla polityki zagranicznej państwa. Najprawdopodobniej Kazimierz Jan Sapieha nic nie wiedział

22 *Ibidem*, s. 163.

23 Wójcik, *Rzeczpospolita wobec…*, s. 153.

2. Jan Fryderyk Mylius, *Casimirus Comes Sapieha Palatinus Vilnensis*, 1729–1750, Biblioteka Narodowa w Warszawie

o rozmowie Komara z przystawem i poczynionych przez sędziego ziemskiego orszańskiego sugestiach. Wydaje się, że Komar należał do stronników fakcji pacowskiej, co tłumaczyłoby i wyjaśniało jego separatystyczną wypowiedź na spotkaniu z Jefimowem[24].

Ze strony Moskwy komisarzom wyznaczonym do rozmów z posłami Rzeczypospolitej przewodniczył bojarzyn, namiestnik nowogrodzki, kniaź Nikita Iwanowicz Odojewski, znakomicie obeznany w sprawach polskich, zresztą od 20 lat uczestniczył w rokowaniach z przedstawicielami państwa polsko-litewskiego. Kolejnymi przedstawicielami cara byli: namiestnik astrachański Jakow Nikitycz Odojewski, okolniczy i namiestnik obdorski Wasyl Siemionowicz Wołyński,

24 *Idem*, *Komar Hieronim h. własnego (XVII w.)*, w: PSB, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 371–373.

okolniczy i namiestnik czeboksarski Iwan Afanasjewicz Pronszczyszczew, dumski diak Łarian Iwanow oraz diacy Wasyl Bobinin i Stiepan Połkow[25].

Pierwsza runda rozmów z carem zakończyła się wymianą kurtuazyjnych pozdrowień 24 maja 1678 r. i dopiero na kolejnej, wyznaczonej na dzień następny, przedstawiono oficjalnie powody przybycia posłów. Najważniejsza była kwestia rozejmu z Moskwą i sojuszu antytureckiego. Nazajutrz rozpoczęto właściwe negocjacje, podczas których Czartoryski zaznaczył, że postanowienia andruszowskie z 1667 r. nie zostały przez cara wypełnione. Nie udzielił on bowiem pomocy Polakom przeciw buntującym się Kozakom, a zgodnie z postanowieniami miał wysłać korpus posiłkowy w sile 25 tys. ludzi. W wyniku takiej działalności Kozacy przyjęli protekcję turecką, co znacznie skomplikowało sytuację. Natomiast Sobieski przestrzegał wszystkich postanowień i nawet w 1676 r. wolał zaryzykować wojnę z Turcją, niż łamać postanowienia zawarte jeszcze z Aleksym Michajłowiczem. Car nie udzielił także pomocy militarnej, do której się zobowiązał, dlatego też Rzeczpospolita musiała podpisać niekorzystny rozejm z Portą.

Kolejnymi zastrzeżeniami wyrażonymi przez Czartoryskiego (rzekomo noszono go na audiencje u cara w lektyce ze względu na atak podagry) była kwestia zwrotu Kijowa, do czego także zobowiązana była strona moskiewska, a czego do tej pory nie uczyniła, tytułowanie się przez cara władcą smoleńskim, czernihowskim i siewierskim oraz roszczenie sobie przez niego pretensji do całej Ukrainy. Następny temat, który mieli poruszyć przedstawiciele Rzeczypospolitej, stanowiła sprawa zwrotu Smoleńska oraz starostwa wieliskiego, na którego terenie leżały Siebież i Newel, oba należące do Radziwiłłów, oraz Wieliż. Posłowie Rzeczypospolitej przedstawili również długą listę skarg i pretensji, począwszy od przypomnienia carowi, że Zaporoże stanowi kondominium polsko-rosyjskie, czego car także nie przestrzega. Nie respektowano mimo zapisów rozejmowych wolności religijnej na ziemiach zabranych państwu polsko-litewskiemu. Rosjanie nie zwrócili też przedmiotów kościelnych i cerkiewnych oraz relikwii drzewa Krzyża Świętego zabranej z Lublina. Strona moskiewska nie przekazała również jeńców, archiwów, bibliotek oraz wszelkich innych rzeczy, które obejmował traktat andruszowski. Oczywiście wszystkie wyrażone pretensje zostały automatycznie odrzucone przez stronę moskiewską[26].

---

25 *Idem*, *Rzeczpospolita wobec…*, s. 154.

26 *Poselstwo polsko-litewskie…*, s. 201; *Listy Piotra de Noyers, sekretarza królowej Maryi Kazimiry, z lat 1680–1683 rzeczy polskich dotyczące*, wyd. L. Nabielak, Lwów 1867, s. 27–28; Wójcik, *Rzeczpospolita wobec…*, s. 154–156.

Dnia 2 czerwca Kazimierz Jan Sapieha wysunął propozycję, aby car moskiewski, podobnie zresztą jak inni monarchowie chrześcijańscy, udzielił królowi polskiemu pomocy, ale w takiej formie, w jakiej uznałby to za najodpowiedniejsze. Oczywiście chodziło w tym wypadku o gratyfikację finansową, co było na rękę Odojewskiemu, który uważał, że spory o sojusz wojskowy i współdziałanie przeciw sułtanowi nie przyniosą żadnych rezultatów. Zatem łatwiej było uzgodnić taką pomoc Janowi III Sobieskiemu, tym bardziej że po odprawie posłów tureckich z Moskwy wiedziano, że nowa wojna jest raczej nieunikniona i Rosjanie chcieli mieć względnie zabezpieczone zachodnie granice. Obawiali się sojuszu polsko-tureckiego przeciw Moskwie. Również kwestia uzgodnienia sumy pomocy okazała się niezwykle trudna, a przedstawiciele cara po otrzymaniu wiadomości o ratyfikowaniu traktatu żurawińskiego z Turcją usztywnili swoje stanowisko i kategorycznie odrzucili polskie żądania przekazania kwoty 6 mln zł, proponując zaledwie 600 tys. – „potem jedni i drudzy odrzucali na zmianę propozycje strony przeciwnej, wyśmiewając ją jako nieadekwatną i niepoważną". Tak znaczna różnica postaw posłów polsko-litewskich i moskiewskich doprowadziła do ostrej wymiany zdań, która zakończyła się groźbą ze strony przedstawicieli Rzeczypospolitej odebrania spornych terenów zbrojnie, na co car oświadczył, że podpisze sojusz z Turcją. Zagrożono również, że wojewoda wołyński Michał Jerzy Czartoryski, „jako że jest zbyt uparty", zostanie zatrzymany w charakterze zakładnika do czasu powrotu posłów moskiewskich od sułtana, a drugi poseł – Kazimierz Jan Sapieha – zostanie odprawiony z powrotem do kraju[27].

Posłowie znaleźli się w wyjątkowo trudnej sytuacji i po naradzie w gronie najważniejszych osób postanowili zastosować fortel. Rozpoczęto huczną zabawę, na której grano bardzo głośno na instrumentach (bębnach) oraz „hojnie częstowano winem". Po kilku godzinach nadjechali przystawowie moskiewscy, aby dowiedzieć się, dlaczego posłom polsko-litewskim dopisuje tak dobry nastrój, ale zamiast odpowiedzieć, poczęstowano ich winem ze złotych kielichów i wzniesiono toast za zdrowie cara. Następnie Sapieha z Czartoryskim wyjaśnili im, że uroczystość jest związana z pożegnaniem posłów nie tylko z państwem moskiewskim, ale również ze sobą, ponieważ wojewoda wołyński szykuje się do niewoli i zesłania. Posłowie carscy zdziwieni taką odpowiedzą udali się w drogę powrotną, a przedstawiciele Rzeczypospolitej nie zaprzestali trwającej nadal uroczystej zabawy i uczty. Ostatecznie całą sytuacją zainteresował się Fiodor III Aleksiejewicz, którego obudziła w środku nocy głośna muzyka dobiegająca z miejsca zamieszkania posłów polsko-litewskich. Car, nie zdoławszy dobudzić swojego sługi, śpiącego razem z nim w pokoju,

---

27 *Poselstwo polsko-litewskie*…, s. 203–210; Wójcik, *Rzeczpospolita wobec*…, s. 157–158.

ostatecznie podpalił mu brodę, a kiedy ten się ocknął, wysłał go do przedstawicieli Rzeczypospolitej. Sługa wyjawiwszy Sapieże i Czartoryskiemu powody swojego wyglądu (twarz z widocznymi znakami oparzenia), otrzymał kielich wina i powrócił do cara. Tymczasem posłowie rozpoczęli jeszcze głośniejszą zabawę, a car ponownie wysłał swego sługę z prośbą, aby zakończono uroczystości, bo nie może spać. Dopiero to spowodowało, że uczta dobiegła końca, a biesiadnicy udali się na spoczynek. To nietypowe zachowanie przyniosło jednak wymierne korzyści i przełamało impas w rozmowach, ponieważ rano Fiodor III Aleksiejewicz wysłał do posłów zawiadamienie o posiedzeniu, „na które […], pomimo, że w głowach jeszcze szumiało, jednak się wybrali". Rozmowy odbyły się 6 lipca, choć i tym razem mimo raczej niecodziennych zabiegów dyplomatycznych nie przyniosły rozstrzygnięcia[28].

Sapieha w rozmowach w Moskwie uznawał za zasadną zgodę na finansowe zadośćuczynienie za utracone przez Rzeczpospolitą ziemie, czym okazał się bardziej ustępliwy od Czartoryskiego, któremu tłumaczył, że trzeba ograniczyć się do żądań pieniężnych oraz odzyskania małych miasteczek, a chodziło w pierwszej kolejności o zwrot Newla i Siebieża, dóbr należących do Radziwiłłów. Kazimierz Jan postępował w tej kwestii zgodnie z zaleceniem Jana III Sobieskiego, który domagał się od niego, aby kategorycznie żądał zwrotu wymienionych miast stanowiących dobra dziedziczne Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny[29]. Taka postawa Kazimierza Jana była w zasadzie zupełnie zrozumiała. Michał Kazimierz Radziwiłł, opiekun księżnej koniuszanki, był politycznym sojusznikiem Sapiehów, a sam wojewoda połocki znajdował się przecież w gronie najbliższych współpracowników Jana III Sobieskiego.

W sprawie przynależności państwowej Kijowa wojewoda połocki uważał, że problem ten należy odłożyć w czasie. W trakcie pertraktacji z dyplomatami moskiewskimi Kazimierz Jan Sapieha reprezentował litewską rację stanu, zwłaszcza w kwestii wojny z Turcją w sojuszu z carem. Taka postawa dyplomaty Wielkiego Księstwa zwróciła uwagę Jana III, który zalecał w liście do Sapiehy postępowanie zgodne z otrzymaną instrukcją oraz wykazywanie szczególnej dbałości o reprezentowanie, jak to określił monarcha: „dostojeństwa naszego, jako i całej Rzptej honorem"[30].

---

28 *Poselstwo polsko-litewskie*…, s. 204–206.

29 Wójcik, *Rzeczpospolita wobec*…, s. 157–158; M. Wagner, *W służbie wojny i pokoju. Działalność publiczna Michała Jerzego Czartoryskiego w latach 1649–1691*, w: *Wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Kraków 2012, s. 753–754.

30 Jan III Sobieski do K.J. Sapiehy, Jaworów, 22 VII 1678 r., BN PAU i PAN, 350, k. 45. Kopia tego listu w LNNBU, TP, teka 156, nr 404, k. 435; Rachuba, *Sapieha Kazimierz Jan Paweł*…, s. 38.

Na początku lipca rozbieżności w łonie poselstwa polsko-litewskiego zostały zażegnane i Michał Jerzy Czartoryski z Kazimierzem Janem Sapiehą złożyli przedstawicielom cara nowe memorandum, w którym ponownie zażądali zwrotu Kijowa i Czehrynia oraz zapewnienia wolności wyznania katolikom. Strona moskiewska odrzuciła projekt, a car wydał ukaz o odpuszczeniu posłów polskich i litewskich, co *de facto* oznaczało zakończenie misji dyplomatycznej niepowodzeniem, a w dalszej perspektywie zapewne wojnę, która zupełnie nie leżała wówczas w interesie politycznym Sobieskiego. W tej sytuacji przedstawiciele Rzeczypospolitej zdecydowali się na ustępstwa i zaproponowano nowe warunki, zgodnie z którymi car miał zaprzysiąc traktat andruszowski we wszystkich jego punktach, wyznaczyć czas i miejsce nowej komisji polsko-moskiewskiej, zawrzeć z państwem polsko-litewskim sojusz wojskowy, zwrócić znaczą część zabranych ziem oraz wypłacić 2 mln zł. Oczywiście warunki takie nie zostały w całości zaakceptowane przez stronę moskiewską, a jej przedstawiciele nawet nie zamierzali dyskutować nad kwestią zwrotu jakichkolwiek terenów. Do negocjacji włączył się jednak, w porozumieniu z carem, patriarcha moskiewski Joachim (Iwan Sawiołow), którego zadanie miało polegać na złagodzeniu sztywnych stanowisk obu stron. Zasugerował on zwrot Rzeczypospolitej mniejszych miast i miasteczek oraz wypłatę 200 tys. rubli. Oczywiście za wystąpieniem patriarchy, a przede wszystkim za zgłoszonymi przezeń propozycjami stał Fiodor III Aleksiejewicz, a ostateczne warunki porozumienia podpisano dopiero 17 sierpnia roku 1678[31].

Rozejm został przedłużony o kolejne 13 lat, licząc od 1680 r. Car ustąpił królowi i Rzeczypospolitej Newel, Wieliż i Siebież wraz z przynależnymi do nich powiatami. Miano również zwrócić armaty, amunicję i uzbrojenie, które się tam znajdowały. Newel i Wieliż miały być oddane stronie polsko-litewskiej w ciągu sześciu tygodni, licząc od 30 grudnia 1678 r. Fiodor III Aleksiejewicz zobowiązał się również do wypłaty 200 tys. rubli, ale płatnych w dwóch ratach. Pierwsza miała zostać przekazana posłom po podpisaniu układu, a druga – wraz z miastem Siebież, po zaprzysiężeniu go przez Sobieskiego w obecności posłów moskiewskich. Wszystkie sprawy, których nie uzgodniono w trakcie rozmów, miały być odłożone do rozstrzygnięcia przez powołaną komisję z udziałem mediatorów, a czas i miejsce obrad miano ustalić podczas pobytu posłów carskich w Rzeczypospolitej. Udało się też uzgodnić sporo pomniejszych spraw, jak wolność religijną, bezzwłoczne uwolnienie

[31] Wójcik, *Rzeczpospolita wobec…*, s. 158–160; Rachuba, *Sapieha Kazimierz Jan Paweł…*, s. 38.

jeńców, stwierdzono również, że przedmioty kultu i archiwalia zostały przez Moskwę zwrócone[32].

Poselstwo Czartoryskiego i Sapiehy mimo poważnych trudności nie było zupełną porażką dyplomatyczną, ale też wynegocjowanych warunków nie można zaliczyć raczej do sukcesów, choć biorąc pod uwagę nieudane poselstwo Czaadajewa i Ukraincewa do Lublina, to wynegocjowano znacznie więcej, niż można byłoby na początku przypuszczać. Ostatecznie rezultat uzgodnionego przez wojewodów wołyńskiego i połockiego traktatu z sierpnia 1678 r. był dla Rzeczypospolitej pomyślny, a Kazimierz Jan Sapieha nabrał potrzebnego doświadczenia dyplomatycznego, które zaczął wykorzystywać w swoich kontaktach z Wersalem, Berlinem i Wiedniem już od początku lat 80. XVII w. W czasie rozmów w Moskwie reprezentował on króla i stronnictwo dworskie, którego był jednym z zasadniczych filarów, stąd jego naciski na oddanie ziem należących do Radziwiłłów, którzy byli kolejnymi litewskimi sojusznikami monarchy i Sapiehów w ich walce z opozycją pacowską. Nie bez znaczenia jest również to, że Sapieha był jednym z opiekunów księżniczki Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny, do której bezpośrednio należały zwrócone dobra. Niestety na przykładzie omawianego poselstwa można dostrzec znaczącą i silną jeszcze opozycję przeciw Sobieskiemu i jego ugrupowaniu na Litwie, czego wyrazem było wystąpienie Komara realizującego wytyczne zaciekłego przeciwnika króla – Michała Kazimierza Paca. Wojewodzie połockiemu musiało zależeć na sprawnym wypełnieniu misji powierzonej mu przez Rzeczpospolitą i Jana III Sobieskiego, a jej sukces gwarantował uznanie w oczach monarchy, dalszy awans urzędniczy, a co za tym idzie – majątkowy i fakcyjny, który mógł zaowocować wzrostem znaczenia politycznego Sapiehów w Wielkim Księstwie Litewskim.

---

32 Wójcik, *Rzeczpospolita wobec…*, s. 161–163; M. Franz, *Porozumienie cara Fiodora Aleksandrowicza z królem polskim Janem III Sobieskim o pokoju na 15 lat z 1678 roku – dokument petersburski*, CWNHiSAMW, nr 2, 2014, s. 31–40.

Mariusz Sawicki

In defence of the Fatherland and in pursuit of self-interest

Kazimierz Jan Sapieha's mission to Moscow in 1678

Abstract

From the beginning of King Jan III Sobieski's reign, one of the main objectives of his foreign policy was to regain the Duchy of Prussia. It was to be supported by alliances and foreign treaties, and against this background it is possible to observe the rivalries between the political parties in Lithuania. To achieve his plan, the king had to make peace with Turkey and normalize relations with Moscow, hence the start of a mission which included the Voivode of Połock (now Polotsk, Belarus), Kazimierz Jan Sapieha, and the Voivode of Volhynia, Michał Jerzy Czartoryski. They made an unusually ceremonious entry into Moscow on 17 May 1678 but the negotiations were extremely difficult since neither side was willing to compromise. The terms of the agreement were not signed until 17 August 1678. The mission—despite serious difficulties—was not a complete diplomatic disaster, although the conditions which had been negotiated could not be considered a success, either. On the other hand, Kazimierz Jan Sapieha acquired the necessary diplomatic experience which he began using in his contact with Versailles, Berlin and Vienna from the early 1680s onwards.